

# Jakub Kostieczuk

---

## Reinkarnacja a chrześcijaństwo

---

Elpis 7/11/12, 91-97

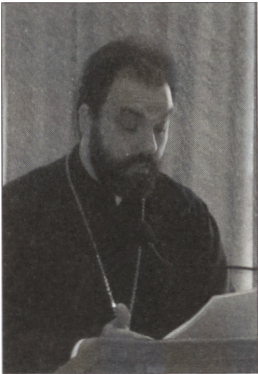
---

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## REINKARNACJA A CHRZEŚCIJAŃSTWO



### Reinkarnacja

W ostatnich czasach ponownie dość popularną staje się idea reinkarnacji. Pogląd ten mówiący o tym, że dusza ludzka po śmierci nie oczekuje na Sąd Ostateczny i zmartwychwstanie w stanie rozłączonym od ciała, lecz ponownie wraca na ziemię w innym ciele, ludzkim bądź zwierzęcym, występuje nie tylko w ruchach okultystycznych, lecz także w kręgach naukowych. Idea reinkarnacji nie była rzadka w historii. Wyznawana była przez ludy zamieszkujące zarówno Wschód jak i Zachód w czasach pogańskiego antyku. Obecnie jej rozprzestrzenianiu sprzyja popularyzacja hinduizmu i buddyzmu. O ile jednak w wierzeniach dawnych Greków i Rzymian oraz w hinduizmie i buddyzmie było bardzo trudno aby dusza ludzka ponownie wróciła do ciała człowieka to w czasach współczesnych, jak pisze o. Seraphim Rose, idea ta została „zhumanizowana” w tym sensie, iż uważa się, że poprzednie wcielenia były wcieleniami ludzkimi.

Ci, którzy wyznają ideę reinkarnacji, twierdzą, iż wyjaśnia ona wiele niezrozumiałych i niewytłumaczalnych realiów życia panujących na ziemi. Ma to również wyjaśniać niesprawiedliwość społeczną. Jeśli ktoś się urodził ułomnym, ślepym, bądź biednym – według zwolenników reinkarnacji to nic innego jak tylko skutek jego poprzedniego życia. Wszystkie „uwarunkowania” w jakich się znajduje w tym życiu, to zapłata za czyny życia poprzedniego. Zwolennicy tej teorii również szukają dowodów na potwierdzenie jej słuszności. Jednym z „przekonywujących” argumentów, który ma być zarówno dowodem, jest właśnie argument zapewnienia sprawiedliwości na ziemi. Dla udowodnienia słuszności teorii reinkarnacji stosuje się również tzw. hipnozę regresywną. Polega ona na tym, że hipnotyzujący pyta poddającego się hipnozie o jego życie, zstępując do coraz młodszych lat, aż do dzieciństwa. Następnie hipnotyzer pyta: „a co było wcześniej”, po czym

pacjent ma mówić, co było w poprzednim życiu.

Idea reinkarnacji w ostatnich dziesięcioleciach dość szeroko rozwinęła się na Zachodzie. Być może spowodowane jest to upadkiem chrześcijaństwa i zastępowaniem go innymi wierzeniami, które mają tłumaczyć wiele niezrozumiałych zjawisk życia. Stąd też pojawiło się tam wiele przypadków naprowadzających na myśl o reinkarnacji. Służą one również jako argumenty, które mają przekonywać o istnieniu reinkarnacji. Są nimi na przykład takie przypadki: Dziecko, które urodziło się z bliźną na szyi zaczyna mówić, że w poprzednim życiu zostało skazane przez powieszenie za kradzież koni<sup>1</sup>. Człowiek, który ma lęk wysokości „stwierdza”, że w „poprzednim życiu” zginął przez upadek z wysokości. Jeszcze inni umieją odtworzyć dokładny przekaz z życia innego człowieka, który wcześniej zmarł i który był niejako poprzednim wcieleniem opowiadającego historię. Jest wiele podobnych „dowodów”, które mają być argumentami przemawiającymi za istnieniem reinkarnacji.

Oczywiście znawcy problemu mówią, że np. w przypadku hipnozy ma miejsce silna presja hipnotyzującego, który wymusza odpowiednie wypowiedzi poddającego się hipnozie. Natomiast w innych przypadkach „dowodów”, szczególnie wśród zwolenników reinkarnacji, działa wyobraźnia, która próbuje dać odpowiedź w kwestii jego zachowań w duchu idei reinkarnacji. Może to również odbywać się na zasadzie seansu spirytualistycznego, w którym człowiek otrzymuje przekaz o życiu innego człowieka, który już zmarł.

Prawie wszyscy badający tego typu zjawiska dochodzili do wniosku, że nie mogą to być jednak argumenty świadczące o istnieniu poprzedniego życia. Podczas hipnozy decydująca jest presja hipnotyzującego, który „narzuca” odpowiedzi pacjentowi. W większości przypadków przy powtórzeniu hipnozy przez innego hipnotyzera odpowiedzi nie powtarzały się. W wielu przypadkach opowieść o „poprzednim życiu” prócz fantazji i marzeń, była opowieścią przeczytanego romansu, życiosrą czy obejrzanego filmu.

O. Seraphim Rose, który dość wnikliwie prześledził problem idei reinkarnacji, pisze następująco: „Nawet okultyści, ogólnie dość pozytywnie nastawieni do idei reinkarnacji, zgadzają się, że «dowody» na reinkarnację można tłumaczyć różnorako. Jeden amerykański popularyzator

---

<sup>1</sup> Serafim Rouz, *Dusza posle smierti*, Moskwa 1991, s. 111.

idei okultystycznych przypuszcza, że «większość zarejestrowanych przypadków świadczących o reinkarnacji, z pewnością mogą być przypadkami opętania». Zgodnie z okultyzmem, «opętanie» ma miejsce wtedy, gdy «zmarły» zawładnie żywym ciałem, a osobowość i same indywiduum ostatniego okazują się przemienionymi, dając tym samym wrażenie, iż na niego działają jakieś czynniki «poprzedniego życia». Te istoty, które «zawładnęły» ludźmi, oczywiście to złe duchy, na ile by się one ukrywały pod maską dusz umarłych. Książka dr Nana Steevensona: *Dwadzieścia przypadków zmuszających do myślenia o reinkarnacji*, która narobiła wiele szumu, w rzeczywistości przedstawia sobą zbiór przypadków podobnego opętania”<sup>2</sup>.

I choć psychologowie twierdzą, iż jest w tym więcej fantazji, niemniej jednak teoria reinkarnacji rozwija się, a podobne przypadki służą za „argumenty” i „dowody” przemawiające za jej istnieniem. Oczywiście przypadki takie stają się bardzo przekonującymi dla tych, którzy są skłonni do przyjęcia idei reinkarnacji.

### Reinkarnacja w historii chrześcijaństwa

Z myślą o istnieniu reinkarnacji, występującej w wierzeniach starożytnych, hinduizmie i buddyzmie oraz współczesnych teoriach pozachrześcijańskich, spotykamy się również w pismach powstałych w łonie chrześcijaństwa. Propagatorem idei reinkarnacji był Orygenes żyjący w na przełomie drugiego i trzeciego wieku.

Orygenes był nauczycielem Szkoły Aleksandryjskiej i pozostawił po sobie ogromną spuściznę (ok. 200 traktatów). Jego srodze ascetyczne życie przydawało autorytetu jego poglądom i nauce, którą głosił. O ile jego szeroka wiedza, pracowitość, głębia i odwaga myśli budziły podziw i wywierały ogromny wpływ nie tylko na ówczesnych chrześcijan, ale i pogan, to z drugiej strony wywoływały wątpliwości i zastrzeżenia co do zgodności jego nauki z Ewangelią. Oprócz wielu oryginalnych myśli i wielkiego wkładu w egzegezę Pisma Świętego oraz systematyzację wczesnochrześcijańskiej teologii w jego teologię wkradły się poglądy przeciwnie nauce chrześcijańskiej. Jednym z takich poglądów była naturalnie nauka o preegzystencji dusz, będąca właściwie nauką o reinkarnacji.

---

<sup>2</sup> *Tamże*, s.113.

W celu wytłumaczenia nierównej sytuacji, „nierównego start” na drodze życia każdego człowieka, Orygenes wprowadził naukę o preegzystencji dusz. Teoria ta miała tłumaczyć sprawiedliwość Bożą, jak również miała być odpowiedzią na naukę dualistów i manichejczyków nauczających o istnieniu dwóch początków, bądź dwóch bogów: dobrego i złego – walczących ze sobą. Ponadto w nauce Orygenesesa, podobnie jak w nauce neoplatoników, dusza może przybierać, czy dokładniej być wcielana, w różne formy, począwszy od skał po światła niebiańskie, które są najwyższą formą egzystencji.

Orygenes pisał następująco: „Czyżby Bóg był niesprawiedliwy? Żadna miarą!» Jeśli zatem staranniej przebadamy Pismo, to okazuje się, że w odniesieniu do Ezawa i Jakuba Bóg nie jest niesprawiedliwy w tym, że «zanim się urodzili i uczynili cokolwiek» w tym życiu, «powiedziano, że starszy będzie służył młodszemu»; jeśli dalej zauważymy, iż ze względu na zasługi w poprzednim życiu Jakub słusznie «został umiłowany» przez Boga do tego stopnia, że zasłużył, żeby stanąć ponad bratem, to okazuje się, iż nie ma też niesprawiedliwości w tym, że «w łonie matki Jakub podeptał swego brata». To samo powiemy o stworzeniach niebieskich, jeśli zważymy, że owa różnorodność nie jest zasadą stworzenia, ale że ze względu na uprzednie powody Stwórcy stosownie do stopnia zasług gotuje dla poszczególnych bytów różne obowiązki posług, a to niewątpliwie dlatego, że każdy byt w tym zakresie, iż został stworzony przez Boga jako rozum albo duch rozumny, stosownie do poruszeń umysłu i zmysłów duszy sam dla siebie przygotował więcej albo mniej zasług i stał się dla Boga godnym umiłowania albo nienawiści”<sup>3</sup>. I nieco dalej: „Przypatrując się więc owemu zdaniu, które Apostoł wypowiedział na temat rodzin Ezawa i Jakuba: «Czyżby więc Bóg był niesprawiedliwy? Żadną miarą!»», uważam, że należy je jak najślusniej odnosić do innych stworzeń, ponieważ, jak powiedzieliśmy wyżej, sprawiedliwość Stwórcy powinna ukazywać się we wszystkich. Okaże się to, jak sądzę, wyraźniej, jeżeli powiemy, że każde stworzenie niebieskie, ziemskie i podziemne w samym sobie posiada przyczyny różnorodności poprzedzające jego cielesne narodziny”<sup>4</sup>. Orygenes w swoim systemie widzi więc sprawiedliwość ontologiczną w preegzystencji duszy, która we wcieleniu otrzymu-

<sup>3</sup> Orygenes, *O zasadach*, tłum. St. Kalinowski, Kraków 1996, s. 203.

<sup>4</sup> *Tamże*, s. 203-204.

je udział według życia poprzedniego wcielenia. Taki pogląd, który również był poniekąd wstępem do nauki apokatastazy – ostatecznego oczyszczenia wszelkich stworzeń – został osądzony w historii przez wielu Ojców Kościoła. Oficjalnie uczynił to swym dekretem cesarz Justynian w 543 roku potwierdzając go podpisami biskupów tzw. soboru „endymusa”<sup>5</sup>. Następnie Orygenes był potępiony na V Soborze Powszechnym. W anatematyzmach tego soboru czytamy: „Kto nie odrzuca Ariusza, Eunomiusza, Macedoniusza, Apolinarego, Nestoriusza, Eutychesa i Orygenesza wraz z ich bezbożnymi pismami i wszystkich innych heretyków, którzy zostali potępieni i odrzuceni przez Święty, katolicki i apostolski Kościół i przez cztery wymienione wyżej Święte sobory, oraz tych, którzy podzielali lub dzielają poglądy podobne do poglądów wspomnianych heretyków i trwają aż do śmierci w swojej bezbożności – tak samo niech będzie przeklęty”<sup>6</sup>. Nauka o preegzystencji dusz była poddana krytyce przez wielu Ojców Kościoła jako niezgodna z duchem Ewangelii. Patriarcha Focjusz wielki teolog, humanista i nauczyciel IX wieku recenzując rozprawę św. Germanosa o tytule *Wynagradzający, czyli sprawiedliwy* odnośnie nauki Orygenesza użył bardzo ostrych słów określając ją „ciemnymi i poronionymi majakami sennymi Orygenesza”<sup>7</sup>.

Czy rzeczywiście jednak nauka o preegzystencji dusz daje gwarancję sprawiedliwości? Właściwie nie, ale tym, którzy nie przyjmują chrześcijańskiej nauki o zmartwychwstaniu i Sądzie Ostatecznym w pewnym stopniu próbuje ona dać odpowiedź na te zagadnienia. Tłumaczy ona również w jakiś sposób nieśmiertelność. W tej teorii dusza nie umiera, lecz jedynie zmienia swoje ciało, w którym przebywa, będąc w ten sposób niezniszczalną i wieczną. W koncepcji Orygenesza preegzystencja gwarantuje również dojsście całego stworzenia do stanu idealnego, stąd preegzystencja jest poniekąd nauką wprowadzającą do nauki *apokatastazy* głoszącej o ostatecznym zbawieniu wszystkich, nawet szatana. Przy dokładnym jednak rozpatrzeniu tych kwestii teoria reinkarnacji wcale nie daje wyjaśnienia ontologicznej sprawiedliwości. Jeżeli człowiek cierpi za grzechy i błędy życia poprzedniego, którego jednak nie pamięta, i za

---

<sup>5</sup> A. W. Kartaszow, *Wsielenskije sobory*, Moskwa 1994, s. 333.

<sup>6</sup> *Dokumenty Soborów Powszechnych*, opr. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2001, I, s. 295-296.

<sup>7</sup> Focjusz, *Biblioteka*, tłum. O. Jurewicz, Warszawa 1994, III, s. 176.

które nie może odpowiadać, gdyż w poprzednim życiu mógł nawet przecież nie być człowiekiem, a jest nowym „ego” to w takim przypadku nie może być żadnej mowy o sprawiedliwości. Jeśli jest nową osobowością, ponieważ w swej pamięci nie zachował danych o popełnionych czynach poprzedniego życia, to cierpi bądź jest wynagradzany właściwie za cudze uczynki. Stąd też można mówić nawet o niesprawiedliwości, gdyż rodzimy się w określonych warunkach i cierpimy za uczynki, których w gruncie rzeczy nie popełniliśmy.

O wiele lepsze wyjaśnienie „niesprawiedliwości świata” daje nam nauka chrześcijańska, oparta na objawieniu, nauka o doskonałej sprawiedliwości Bożej, Jego miłości i sądzie nad człowiekiem. Człowiek za swoje czyny otrzyma życie wieczne w Królestwie niebieskim, bądź znajdzie swe miejsce w otchłaniach piekieł. Piekła nie należy jednak rozumieć w kategoriach narzędzia kary, lecz raczej jako miejsca odpowiedniego dla natury tych, którzy nie przygotowali siebie do obcowania z Bogiem. Stąd Królestwo niebieskie i piekło mogą trwać wiecznie nie przecząc sprawiedliwości i miłości Bożej.

Nauka chrześcijańska zaproponowała więc całkiem odmienną koncepcję sprawiedliwości i istnienia człowieka, uznając koncepcję reinkarnacji za trywialną.

### Chrześcijańskie dogmaty wiary przeczące reinkarnacji

Jedną z prawd wiary przeczącą reinkarnacji jest wiara we wcielenie Chrystusa. Jezus Chrystus przyoblekł się w ciało ludzkie po to, by swym życiem, cierpieniem i śmiercią na krzyżu dokonać naszego odkupienia i wyzwolić nas spod władzy grzechu i śmierci. Przynależąc do Mistycznego Ciała Chrystusa – Kościoła poprzez chrzest i pokutę wyzwalamy się od skutków grzechu i otrzymujemy życie wieczne. Natomiast zgodnie z ideą reinkarnacji człowiek jeśli i osiągnie stan doskonałości, to jednak poprzez wiele wcieleń, w których ostatecznie musi pozbyć się złych uczynków, o których jednak nie pamięta, bądź dokładnie nie wie na czym one polegają (jakie bowiem złe uczynki mogą czynić skały, rośliny czy zwierzęta?). Ewangelia przeczy temu jednoznacznie. Łotrowi ukrzyżowanemu po prawicy, który wyznał swój grzech, Chrystus obiecuje jeszcz tego dnia przejście do bytu rajskiego. Nie ma tu żadnej mowy o zba-

wieniu przez kolejne wcielenia czy wzmianki o istnieniu złej karmy. Chrystus natomiast przebóstwił ciało ludzkie przyjmując je w jedność swej hipostazy nierozłącznie i wstąpił z nim na Niebo, o czym świadczą Dzieje Apostolskie, tym samym podnosząc go do wielkiej godności. Człowieka nie można więc utożsamiać oddzielnie z duszą bądź ciałem. Człowiek pełen to ten, który składa się z duszy i ciała. Stąd kolejna ważna przesłanka nauki chrześcijańskiej przeczącej reinkarnacji.

Chrystus zmartwychwstał w ciele, które umarło śmiercią, którą umiera każdy człowiek. Umarł i zmartwychwstał po to, by dać zmartwychwstanie wszystkim. W dniu zmartwychwstania ciała zostaną „odtworzone”, wskrzeszone i połączą się z duszami po to, by przebywać w Królestwie niebieskim, bądź w otchłaniach piekieł zgodnie ze sprawiedliwym sądem Bożym. Jak pisze św. Jan z Damaszku: „Gdyby tylko dusza brała udział w zapasach o cnotę, ona tylko sama otrzymała by wieniec zwycięstwa. I gdyby tylko sama dusza oddawała się rozkoszom, słusznie sama też tylko poniosłaby karę. Ponieważ jednak nie poza ciałem uprawiała cnotę albo hołdowała grzechowi, słusznie więc razem z nim musi odebrać nagrodę lub karę”<sup>8</sup>. Chrystus umiera raz, tak samo każdy człowiek umiera raz, by przyoblec się w swe ciało, choć inne, odnowione, niepodlegające rozkładowi w czas zmartwychwstania. Jeśli przyjmiemy zasadę reinkarnacji w jakim więc ciele zmartwychwstanie i za grzechy, którego ciała otrzyma udział w życiu wiecznym? Wynika stąd, że ciało wraz z duszą stanowią nierozdzielne części każdej osobowości ludzkiej. Idea, że jednej osobowości przynależy wiele ciał przeczy samej istocie Królestwa niebieskiego. Apostoł Paweł pisał: *człowiekowi postanowiono raz umrzeć, a potem pójść na sąd* (Hbr 9, 27). Życie ludzkie jest jedynym okresem próby, po nim nie ma innej szansy lecz tylko sąd Boży, osąd miłosierdzia, zgodny ze stanem duszy przy którym umarł. W ten sposób nauka chrześcijańska określa sens życia, wyznacza mu początek i koniec w bardzo wyraźny sposób. Stąd wynika, że człowiek żyje raz, ale żyje wiecznie, gdyż człowiek to nie tylko jego cielesna natura lecz i jego dusza, która jest niezniszczalna i wieczna.

---

<sup>8</sup> Św. Jan Damasceński, *Wykład wiary prawdziwej*, tłum. B. Wojkowski, Warszawa 1969, s. 264.